Nr. 99. Kraków, dnia 2 Maja, Poniedziałek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: 2-go Maja: Zygmunta m. i Atanazego, Imię słowiańskie: Witymira.
Jutro: Znalezienie św. Krzyża, Imię słowiańskie: Januara.
Pojutrze: Eloryana m. i Moniki wd., Imię słowiańskie: Fteodora, Naftana
Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 35, zachód o godz. 7. m. 18. Długość dnia 14 g. 43. m.

NABOŻEŃSTWA.

Przez cały maj odbywają się nabożeństwa w kościołach: N. P. Maryi, OO. Franciszkanów, OO. Dominikanów, OO. Jezuitów na Wesołej, u Bożego Ciała, u św. Floryana o g. 7 wieczór, u św. Piotra, OO. Kapucynów, Księży Misyonarzy na Stradomiu o g. 6 wieczorem, u OO. Reformatów msza św. majowa o g. wpół do 6 zrana, zaś nabożeństwo majowe o g. 7 wieczór, u PP. Felicyanek na Smoleńsku o trzy kwadranse na 5 po poł., u OO. Karmelitów w kaplicy cudownej o g. 6, a w niedziele i święta o g. 7 wieczór, u św. Barbary i u OO. Augustyanów o g. 7 wotywa solenna przed obrazem Matki Boskiej cudownej.

2, 3 i 4 u św. Floryana 40-godzinne nabożeństwo, a 4 maja procesya z Katedry do tegoż kościoła z relikwiami św. Floryana.

3. U św. Krzyża, u N. Maryi P.. OO. Franciszkanów i u Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku.

3. W kościele Bożego Ciała pamiątka zejścia bł. Stanisława Kazimierczyka.

3, 4 i 5 w kościele św. Katarzyny OO. Augustyanie obchodzić będą uroczyste Triduum z powodu upłynienia XV wieków od nawrócenia się św. Augustyna Doktora Kościoła św.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 2 Maja 1887 r.

W dniu 3 maja b. r. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej Walne Zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, na które członków zapraszam. W Krakowie 16 kwietnia 1887. *X. Dr. Józef Pelczar*, przewodniczący.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu Walnego Zgromadzenia z dnia 3-go 1886 r. 2. Sprawozdanie sekretarza z czynności Wydziału za r. 1886. 3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej za r. 1886. Wybór 5 członków Wydziału w miejsce ustępujących na rok 1887.

Na uroczystem nabożeństwie, które ma być odprawionem w 96-letnią rocznicę konstytucyi 3-go maja, w kościele OO. Pijarów we Wtorek, będzie śpiewał chór „Sokołów“ pod dyrekcyą p. Deca „Kyrye“ Gounoda,

Wieczór muzykalno-deklamacyjny, który urządza na uczczenie 96-letniej rocznicy konstytucyi 3-go Maja, towarzystwo rękodzielnicze „Zgoda“ we wtorek w sali „cechu rzeźniczego“ zapowiada się bardzo świetnie. — Współuczestnictwo swoje w programie, przyobiecali łaskawie Pr. Aug. Sokołowski, który odczyta „Kilka słów o konstytucyi 3-ga Maja 1791 r.“ artysta dramatyczny p. Rygier, panna K. sopranistka, pan G. Górski, znany barytonista, i p. L., resztę programu wypełnią produkcye choralne i kwartet smyczkowy. Bilet familijny 1.50, dla pojedyńczej osoby 50 ct. dla niecztonków „Zgody“ cena biletów podwójna. — Czysty dochód przeznaczony na cel bardzo godny, bo na pomnik Kraszewskiego,

Konkurs Brandta nie został w dniu wczorajszym rozstrzygniętym, ponieważ czterech członków sądu oceniającego oświadczyło się za nagrodzeniem najlepszej z prac nadesłanych, czterech zaś głosowało za odroczeniem i naznaczeniem nowego termimu. W obec tego postanowiono pozostawić decyzyę w tej sprawie Brandtowi.

Z teatru. Z pośród tych, którzy podziwiają widok tęczy lub baniek mydlanych, nie przyszło zapewne nikomu na myśl rozpatrywać bliżej i ściśle kolory, które tak efektowne zjawiska wywołały przy współudziale promieni świetlanych. Ta abdykacya z analizowania i uwielbianie samego efektu, znajduje usprawiedliwienie w błyskotliwości zjawiska, w jego świetności. Nic więc dziwnego, że skoro na scenie pojawia się podobna bańce mydlanej komedya podnosi w niej publiczność nie jakość barw, które efekt wywołały, lecz ich całość bez względu na wartość i co za tem idzie oklaskuje nie już budowę niekunsztowną i nie opracowanie zaniedbane i niezupełnie literackie, lecz to wewnętrze ciepło, które przez rysunek głównej figury uplastyczniło się najwybitniej, przez atmosferę swojską, nie obcą nam obyczajami i duchem, lecz bliską przez serdeczność, która przenika cały utwór. Treści trudno opowiadać, bo „Dziadzio filut“ pp. Schmidta i Wojdałowicza treści tej prawie nie posiada. Przykrótka nieco ekspozycya nie wyjaśnia dobitnie stosunku głównej postaci do reszty figur, a nadto szybko wprowadzając nas w rozwój akcyi nie pozwala na wyzyskanie szkicu głównego, z czego wynikają następnie w budowie samej liczne usterki. Sztuka cała zdaje się być rozczłonkowaną na drobne epizody, nie ściśle związane, które utrudniają motywowanie i akcyi i charakterów. Niemniej wszelako „Dziadzio filut“ przez swą postać tytułową tak jest sympatyczny, przez humor i jowialność tej postaci tak dodatnie robi wrażenie, że chociażby się chciało utwór ten porównać z krótkotrwałą egzystencyą tęczy, nie można jego barwom nic przyznać piękności porównywanego zjawiska. W wykonaniu wyróżnił się p. Wojdałowicz, wespół z pp. Winiarską, Wolską, Kałużyńską i Ziembińską, tudzież pp. Sobie-

NIAGARA.

POWIEŚĆ O STU TRZYDZIESTU KOBIETACH.

(Dokończenie.)

— Ascocie, mówił dalej Preston nie sprzeciwiam się temu wcale, ale zdaje mi się, że byłoby rzeczą słuszną i sprawiedliwą przed wykonaniem tego dać znać o naszym zamiarze, oficerom zamkniętym na spodzie okrętu, żeby mieli czas polecić dusze swoje Bogu.

Ascott został w tej chwili dotkniętym największą męczarnią, jaką może wycierpieć istota ludzka śmiercią ubóstwianej istoty. Litość i pobożność, te dwie cnoty, które w parze chodzą z sobą, wcisnęły się za pośrednictwem boleści.

— Zawiadom ich, odpowiedział, ale ostrzegam cię, że przez tę chwilę czasu, którą nam to zajmie, fregata już nas będzie mogła doścignąć.

— Rachuję właśnie na to, odpowiedział Preston.

— Jakto rachujesz na to, zapytał Ascott zadziwiony tą odpowiedzią.

— Ale naturalnie, jeżeli nas doścignie, to kiedy Niagara wysadzoną będzie w powietrze, i ta przeklęta fregata pójdzie razem z nami.

— Co za wyborny pomysł, zawołał Ascott, masz racyę, trzeba im dać przybliżyć się o ile możności.... Ależ idź, idź, Prestonie, będę tu czekał na ciebie. Daję ci pięć minut, pięć minut czasu, czy słyszysz, za pięć minut przód fregaty uderzy o nasz okręt i zgruchocze go na miazgę, i wtenczas czas będzie wyskoczyć w powietrze razem z nimi. Idź, idź, Prestonie. I Ascott pocałował jeszcze raz krwawy tułów, który trzymał w objęciu.

Preston zanim wstąpił na drabinę, odwrócił się jeszcze raz do deportowanych, które cisnęły się jedne do drugich, drżąc całe jak owce pod nożem rzeźnika, rzekł do nich tym akcentem, który już raz znalazł był sobie drogę do ich serca.

— Siostry moje, staniecie przed Bogiem, zanim ten pierścionek, który teraz do morza rzucam, aż do dna jego dojdzie, chcecie, żeby on wam przebaczył grzeszne życie wasze?

— Tak! tak! tak! zawołały wszystkie te nieszczęśliwe.

— A więc wybaczcie sobie wzajemnie jedne drugim, niech skrucha wasza będzie szczera, serdeczna, i głośno wypowiedźcie żal wasz za grzechy. Zróbcie to, a ufajcie w miłosierdzie Boga, że wam grzechy odpuszczone będą.

Ponieważ prawie wszystkie te nieszczęśliwe, po największej części rodem z Irlandyi, były katoliczki, rzuciły się w objęcia jedne drugim, ileż wtenczas matek, przycisnęło córki swoje do serca, niewiedząc o tem — zaczęły wszystkie jednozgodnie drżącym i błagalnym głosem odmawiać akt wiary. „Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, stworzyciela nieba i ziemi......“

Fregata zakrywała już cieniem lasu żagli swoich cały korpus Niagary; Preston wraca na pomost, dzieło pobożności już było skończone, Ascott schodzi, dzieło zniszczenia miało się zacząć.

Przez ten mały przeciąg czasu, zanim Ascott zaszedł do składu prochu, fregata, która zaledwie już tylko na strzał pistoletowy znajdowała się od Niagary, obróciła się do niej bokiem, i takim sposobem biorąc w poprzek cały nasz okręt, dała ognia z całej bateryi dział swoich. Ten strzał straszliwy, na który nikt z naszej strony nie odpowiedział, okrył cały pomost stosami trupów, ze wszech stron leżały poodrywane członki, trupy szkaradnie pokaleczone, a krew lała się strumieniami.

W tej chwili Ascott ukazał się napowrót na pomoście, trzymał zawsze w objęciu trupa Prozerpiny, na ten widok deportowane, pewne, że skład prochu już zapalony, że słyszą już trzask rozdzierającego się okrętu, wydały razem jeden krzyk konania. Ale jakiż krzyk! Karolina Prior rzuciła się na szyję Prestonowi, żeby razem z ukochanym dostać się w objęcia śmierci. Kilkanaście z tych nieszczęśliwych obłąkanych bojaźnią, rzuciło się do morza, żeby uniknąć straszliwej śmierci wysadzenia prochem.

Ascott obłąkany, wściekły, zbliżył się do Presto-

sław, Feliksiewicz, Werner i Siemaszko. O tytułowej roli, odtworzonej przez p. Wojdałowicza obszerniej pomówimy w pogadance, sumującej pobyt tego sympatycznego artysty na naszej scenie. **Puk.**

Zapowiedziane na wczoraj „fajerwerki“ zostały spalone przy niezbyt wielkim udziale publiczności. Niech jednak p. Mądrzykowski nie ma żalu do publiczności krakowskiej, ta chętnie, jeśli może, gromadzi się na wezwanie swego lubianego pyrotechnika; ale do ministra pogody, przy najwyższym trybunale w niebie, bo ten był mu nieprzychylny.

Na sposoby biorą się wyrostki napastujące przechodzących z prośbą o wsparcie; mówią bowiem swoim ofiarom ciekawe komplementa, gdy inaczej niemogą nic wskórać. — Byliśmy świadkami jednego takiego objawu galanteryi łobuzowskiej. — Na ulicy Straszewskiego przyłącza się do jakiejś poważnej pani młody silny „drapichrust“ (lokalne miano łobuza) i napastuje ją o wsparcie. Zaczepiona idzie dalej, a gdy ją napastnik mimo to nie opuszcza, mówi chcąc się go pozbyć: „Nic nie dam, młodzi jesteście to pracujcie.“ Na to drapichrust, kłaniając się przesadnie, krzyknął na cały głos: „Ach jaka pani mądra!“ i odbiega. — Dobrze by było, żeby tych drapichrustów, włóczących się po bocznych ulicach naszego miasta, nieco wyplenić.

Izba adwokacka. W sobotę 30 z. m. odbyło się w sali radnej miasta naszego pierwsze walne zgromadzenie połączonych izb adwokackich, krakowskiej i tarnowskiej. Na skutek rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości obie te izby stanowić będą odtąd jedną izbę adwokacką z siedzibą w Krakowie. Na zgromadzenie przybyło 84 adwokatów, bardzo zatem poważna liczba, gdy się zważy, iż wszystkich adwokatów w obrębie krakowskiego Sądu wyższego jest 124.

Przybyłych na zgromadzenie powitał imieniem krakowskich kolegów, prezydent tutejszej izby Dr. Styczeń, poczem pod przewodnictwem wiekiem najstarszego Dra Zbyszewskiego z Rzeszowa uchwalono regulamin dla Izby i przystąpiono do wyborów.

Prezydentem Izby został Dr. Styczeń, pierwszym wiceprezydentem Dr. Tokarz z Tarnowa, drugim Dr. Markiewicz. Do wydziału weszli Drowie: Gałecki Bronisław z Tarnowa, Weigel, Jakubowski Roman, Leo, Blatteis, Jakubowski Faustyn, Als z Rzeszowa, Ichheiser Michał i Pieniążek. Prezydentem Rady dyscyplinarnej został Dr. Lisowski, pierwszym wiceprezydentem Dr. Markiewicz, drugim Dr. Rybicki z Rzeszowa. Prokuratorem Dr. Hajdukiewicz, zastępcami tegoż Dr. Leszko i Kremer.

Do Rady dyscyplinarnej weszli Drowie: Łazarski z Biały, Malowski z Tarnowa, Rosenblatt Józef, Pieniążek, Ichheiser Michał, Kaufman Józef, Tokarz z Tarnowa, Trybulec z Bochni, Olszewski z Nowego Sącza, Jakubowski Roman i Paszkowski. Na zastępców członków Rady dyscyplinarnej wybrano Drów: Serafińskiego z Bochni, Borońskiego, Dadleza, Iwańskiego z Wadowic, Schöna i Kastorego.

Egzaminatorami zostali Drowie Jakubowski Faustyn i Roman, Markiewicz i Rosenblatt Józef. Po ukończonych wyborach zeszli się uczestnicy na koleżeński bankiet w sali strzeleckiej. Tu rozpoczął szereg toastów prezydent Izby Dr. Styczeń, który w serdecznych słowach witał przybyłych kolegów. Następnie przemawiał bardzo pięknie znany szermierz parlamentarny Dr. Zbyszewski i Prezydent miasta Dr. Szlachtowski. Humorystycznemi były toasty Drów Rosenblatta Józefa i Smolarskiego, Dr. Roman Jakubowski pił zdrowie klientów, życząc im wiele spraw i monety. — Liczny poczet toastów zakończyło staropolskie „Kochajmy się“ wniesione przez Dra Hajdukiewicza — toast ten był pełen głębokich myśli i pięknie wypowiedziany.

Uczta przeciągnęła się do północy i pozwoliła kolegom z dalszych stron przybyłym, zawiązać bliższe stosunki z krakowskiemi kolegami.

Podczas biesiady panowała niewymuszona serdeczność i swoboda.

Restaurator w ogrodzie strzeleckim dał dowód przy tej sposobności, że jego kuchnia zasługuje na wszelkie uznanie, co z obowiązku kronikarskiego notujemy.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Warszawa. Ministerstwo oświaty w celu polepszenia doli nauczycieli ludowych postanowiło każdemu prócz pensyi oddawać po udziale gruntu. — P. Gustaw Fiszer, znany artysta dramatyczny, przybył do Warszawy w celu dania kilku humorystycznych przedstawień. — W Warszawie znajduje się łącznie z terminatorami 14.648 osób, trudniących się szewstwem.— Fundusz budowy gmachu Towarzystwa Sztuk Pięknych wynosi już 40.000 rs. — Ogród zoologiczny zakupuje coraz więcej zwierząt. — W ministeryum finansów pracują nad projektem monopolu tytoniu. — Dnia 1-go maja odbyło się otwarcie letniej przystani Towarzy- wioślarskiego.

Lwów. Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzaj. pom. oficyalistów prywatnych za I. kwartał 1885 Towarzystwo liczyło z dniem 31 Marca b. r. członków rzeczywistych 2116 z 8323 udziałami czyli z roczną wkładką 33.692 złr. Członków wspierających 82, honorowych 10. — Majątek tylko w dziale stałych zapomóg wynosił z dniem 1 kwietnia b. r. gotówką 16.345 złr. 9 ct., w efektach 354.100 złr., w realności w wartości 32.000 złr. W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 13.179 złr. 70 ct. za odsetki marcowe 2310 złr. i za wylosowane efekty 15.000 złr., (oprócz zapasu początkowego 5405 złr. 39 ct.) wpłynęło tedy gotówką razem 30.489 złr. 70 ct. Wydano zaś kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych) jakoteż na potrzeby administracyjne 3300 złr., na kupno realności 16.200 złr., zwrócono powiatom 50 złr. — razem tedy wydano gotówką 19.550 złr. i wylosowane efekty w imiennej wartości 15.000 złr. W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał Wydział centralny 8 członkom nieudolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie 2562 złr., 11 wdowom stałe zapomogi rocznie 1040 złr., dzieciom czasowej zapomogi rocznie 439 złr., tytułem jednorazowego datku dwom wdowom po członkach w kwocie 35 złr., tudzież 12-stu wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr. razem 600 złr. Przy tej sposobności wzywa Wydział centralny wszystkich członków, zalegających z wkładkami, ażeby takowe pod rygorem §. 28 statutu w dotyczących wydziałach powiatowych jak najspieszniej popłacili, lub wprost Wydziałowi centralnemu, plac Chorążczyzny Nr. 4 obok łaźni Ducheńskiego nadesłali, w przeciwnym razie pozbawieniby zostali praw nabytych dotychczas w Towarzystwie. — Posiedzenie rady miejskiej w celu obrad nad budową teatru letniego nie doprowadziło do dodatnich rezultatów. — Otto Hauswald, naczelnik buchhalteryi galicyjskiego banku kredytowego, zmarł nagle przedwczoraj.

Poznań. Dnia 1 maja miał odbyć się wiec w sprawie obsadzenia posady rektora przy szkole chwaliszewskiej katolikiem.— Prace około nowej kolei z Gniezna do Nakła zostały powtórnie podjęte. — Socyalistę Janiszewskiego władze pruskie więżą z niezwykłą surowością.

Limanowa 22 kwietnia 1887 r. Za staraniem miejscowej inteligencyi (komitetu) odbyło się tu żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. J. I. Kraszewskiego. Sumę celebrował przy asyście miejscowego duchowieństwa czcigodny jubilat, były dziekan ks. kan. Browarny z Łososiny Górnej, który mimo podeszłego wieku przybył, aby uczcić pamięć Nestora piśmiennictwa polskiego.

Skromnie przyozdobiony katafalk, zebrana w komplecie inteligencya i młodzież szkolna, licznie przybyłe mieszczaństwo a szczególniej lud wiejski — wszystko to nadało cechę niezwykłej uroczystości i sprawiało imponujące wrażenie.

Sambor 30 kwietnia. Zasiewy ozime okazują się wcale piękne w tutejszej okolicy; rzepaki zupełnie zaniedbane i nikt ich nie sieje. Wiosenne zasiewy przy sprzyjającej pogodzie, postępują raźno. Ceny produktów w obec wygórowanych podatków bardzo niskie: przenica 8 złr., żyto do 5 złr., jęczmień 4 złr., owies 4 złr. 50 ct., ziemniaki 50 do 80 ct. wyraźnie pięćdziesiąt do ośmdziesiąt centów za 100 kilo. W Łumnie, posiadłości należącej do massy po nieb. hr. Chambordzie wyrabiają z drzewa tekturę do pokrywania dachów i wysyłają do Wiednia, przez co ogromne lasy rujnują. Handlarze zakupują jaja, układają w paki i wysyłają do Tarnowa. Cena mięsa w Samborze 40 cnt. za kilo, we wsi 30 ct. W Samborze istnieje od dawna stacya ogierów rządowych, których jest sześć. Ale na teraźniejsze czasy jest to zbyt mała liczba, ponieważ od r. 1848 powiększyła się w okolicy liczba klacz przynajmniej pięciorako, a liczba rozpłodników zawsze ta sama. Więc bardzo wiele klacz nie źrebnieje. Kiedy Przemyśl i Stryj widocznie się podnoszą, miasto Sambor upada. Przypisują to kolei.

APOSTOŁKA.

Londyn, w kwietniu.

W społeczeństwie angielskiem od dłuższego już czasu dokonywa się nieznacznie, lecz stale przemiana obyczajowa, której doniosłość na pierwszy rzut oka nie da się nawet obliczyć.

---

na, patrząc na niego osłupiałym wzrokiem; Preston na to spojrzenie długim wybuchem śmiechu odpowiedział.

— Więc to ty, zawołał Ascott, więc to ty zatopiłeś skład prochu, tam już tylko woda wszędzie.

— Patrz, rzekł do niego Preston, Niagara zamiast wyskoczyć w powietrze, tonie w morzu; przy pomocy Cartera oderwaliśmy kilka tarcic bocznych i woda już wchodzi do okrętu; prochy są zalane, a spód okrętu pełny wody i topimy się Ascocie, topimy.

— Poddajcie się rozbójnicy, wołali majtkowie Kameleonu, tak się nazywała bowiem fregata, która nas przywitała tak pięknie. Poddajcie się, albo zginiecie wszyscy,

Pogróżka ta była niepotrzebną; majtkowie Niagary żadnej już niepróbowali obrony, a okręt widocznie coraz głębiej tonął w morzu. Poddaliśmy się; na mężczyzn włożono kajdany i przeniesiono ich na Kameleon, potem przeniesiono i kobiety, ale nie obciążają ich już kajdanami. Co się zaś tyczy Prestona, Cartera i jego stroników i mnie, mieli jakoś więcej dla nas względności, zawsze jednak jako podejrzanych trzymano nas w więzieniu, aż dopóki fregata nie przybyła do Hobart Town, gdzie miał być sąd wojenny do sądzenia nas zebrany. Oficerom oddano bezzwłocznie wolność.

— Oto moi kochani, koniec trzeciej Djanny zarazem opowiadania o Niagarze, wyrzekł zmieniając głos majster Gandolf.

— Ale to nie jest jeszcze zupełny koniec, zapytał Junga, z którym tym razem wszyscy majtkowie zgadzali się w zdaniu.

— A prawda, odpowiedział majster Gandolf, chcecie zapewne wiedzieć jak się tam w Hobart Town z nami skończyło?

— Naturalnie majstrze Gandolf.

— Oddano nas wszystkich pod sąd, i po dwóch miesięcach indagacyi taki zapadł wyrok: czterdziestu trzech majtków skazano na powieszenie, dwudziestu sześciu na pozostanie w kolonii, trzynastu zaś na pomniejsze kary. Ponieważ podług wyroku sądu, kobiety działały z niewiadomością rzeczy, kara dla nich została się ta sama, na jaką były w Anglii skazane.

— A co się zrobiło z Carterem, zapytali się jednogłośnie wszyscy majtkowie.

— Carter został skazany na powieszenie.

— Na powieszenie, cóż więc, sędziowie zapomnieli, jaką on chciał oddać przysługę rządowi, doprowadzając Niagarę do stacyi morskiej w Madagascarze? zapytał się jeden majtek, który był echem wszystkich.

— Cierpliwości, odrzekł majster Gandolf, jakkolwiek Carter został skazany na powieszenie, na tejże samej audyencyi zapadł wyrok zamieniający tę karę na więzienie wieczne.

— To jeszcze nie zupełnie sprawiedliwie, odrzekli słuchacze.

— Ależ dajcie mi dokończyć.

— No to dokończ majstrze Gandolf zawsze jednak......

— Ta druga kara została zamieniona na degradacyę.

— Ale i to nawet niesłusznie.

— Kiedy mi nie dacie dokończyć....

— Bo cokolwiek bądź powiesz.....

— A potem mianowano Cartera majstrem na Kameleonie.

— Wiwat! wiwat! wiwat! wołali zacierając ręce majtkowie Kokietki z Ajacio, wiwat! wiwat! wiwat!

— A Ascott?

— A Karolina Prior?

— A Preston?

— A ty sam majstrze Gandolf?

— Ascott, mówił dalej majster Gandolf, został zamknięty w domu obłąkanych w Sydnej, Preston został mianowany sędzią i ożenił się natychmiast z Karoliną Prior, która jakkolwiek jeszcze nieuniewinniona wyrokiem sądowym, przez wszystkich mieszkańców jednak za niewinną uważaną była.

— A ty majstrze Gandolf?

— Ja pozostałem przez rok cały w kolonii, potem zaciągnąłem się jako majtek na okręt trzymasztowy, który płynął do Bostonu, i we dwa lata powróciłem do Europy, zawsze jako majtek. Tym razem to już skończone, najzupełniej skończone moje dzieci.

— Jakto już? zapytał Junga. *Leon Gozlan.*

John Bull, cieszący się w świecie oddawna sławą dzielnego wyznawcy zakony Noego; John Bull, którego silne trunki wzbudzały podziw i szacunek specyalistów międzynarodowych; — John Bull przestaje pić.

Kanclerze skarbu królowej mórz żalą się na systematyczny upadek dochodu z akcyzy, a bogaci gorzelnicy, browarnicy i dystylatorowie uznają, iż naszedł czas stosowny, aby zakłady swe zamienić na przedsiębiorstwa akcyjne i zaofiarować w nich udział publiczności.

I słusznie — skoro na 36 milionów mieszkańców Zjednoczonych Królestw już 5 milionów związało się w stowarzyszenia wstrzemięźliwości i wyrzekło bezwzględnie trunków.

Ruch ten dość dawno już widoczny w klasach średnich dotknął obecnie i wyższe, uprzywilejowane warstwy społeczeństwa; w samym nawet parlamencie — gdzie kult Bachusa często bywał dla posłów źródłem i podnietą retorycznych aspiracyj — salon napojów spirytualnych pustoszeje, podczas, gdy pokoje poświęcone herbacie zawsze są pełne gości.

Rezultat ten wydała umiejętnie zorganizowana i systematycznie prowadzona propaganda środkami odpowiedniemi do temperamentu ludności. Jeśli wszakże propaganda owa tak wielkiem cieszy się powodzeniem, jest to zasługa przeważnie jednej osoby, kobiety.

Słynna już dziś w Anglii mrs Józefa Lucas, apostołka w całem znaczeniu słowa, sama pozyskała dla wstrzemięźliwości więcej wyznawców niż niejedny zorganizowane stowarzyszenie. Natchniona mówczyni objeżdża wszystkie miasta i z trybuny publicznej przemawiając do tysięcznych słuchaczy, urokiem słowa rozsiewa wpływ iście magiczny.

Nie zadziwi was przeto, że dowiedziawszy się o przybyciu apostołki do Londynu, postanowiłem urządzić i n t e r v i e v i za pośrednictwem znajomych jej osób uzyskałem posłuchanie.

Niewiem, czy więcej ciekawością, czy instynktowną sympatją przejęty, zostałem wprowadzony przez wyfraczonego lokaja do salonu lady Archibald, u której mrs Lucas gościła w Londynie. Po chwili dźwięczne głosy rozległy się w przyległym pokoju i we drzwiach ukazała się postać niewieścia, którą można było wziąć za nierozwiniętą jeszcze fizycznie panienkę — tak była wątła — gdyby nie bujne loki siwych włosów, okalających szlachetną, inteligentną twarz, ożywioną pełnemi wyrazu niebieskiemi oczyma.

„Sprawiłeś mi pan prawdziwie zadowolenie swą propozycyą „interviuowania“ mnie w sposób iście amerykański — rzekła, wyciągając drobnę, w jedwabną półrękawiczkę ubraną, rękę na powitanie. Nie zapoznaję ja wpływu prasy i współudział jej cenię wysoko. Podczas, gdy ja mogę przemawiać do 3 najwyżej (jak np. w Glasgowie) 4 tysięcy słuchaczy — wasze słowa dochodzą do dziesiątków i setek tysięcy. Tej masy, która was słucha, prawdziwie wam zazdroszczę.

To mówiąc, wskazała mi uprzejmie krzesło i usiadła naprzeciw.

Z chwili tej skorzystałem, aby badawczym okiem objąć interesującą tę postać.

Jeżeli piętno inteligencyi, graniczącej niemal z geniuszem, zapał religijny. siła woli, świadomość i poświęcenie dla ukochanej idei, podnoszą piękność z natury szlachetnych i sympatycznych rysów kobiety, to mrs Lucas jest piękną mimo podeszłego wieku.

Lecz świadectwo mężczyzny może tu być niewystarczającem. Owóż tego samego wieczoru widziałem ją na estradzie. Miała natchnioną mowę o sprawie wstrzemięźliwości. W skromnej, czarnej sukni stanęła w obec przepełnionej sali, policzki blade z natury, poróżowiały pod wpływem wzruszenia, oczy pałały ogniem. Gdy tak z rękoma wzniesionemi w górę jęła zaklinać słuchaczy, by dla szczęścia dzieci, dla dobra ludzkości, dla sławy ojczyzny przestali pić trunki, zewsząd dawał się słyszeć szept kobiet: „jakaż ona piękna!“

Lecz wróćmy do głównej rzeczy.

„Wyspowiadam się panu całkiem szczerze — ciągnęła dalej mrs. Lucas. Mieszkam w Sunderland i tam najprzód wśród brudnych, nędznych uliczek rozpoczęłam dzieło, które dziś tak wielkie przybrało rozmiary, że nie ma w Anglii, Szkocyi i Irlandyi jednego większego miasta, w którembym przynajmniej jeden raz nie przemawiała z estrady w sprawie wstrzemięźliwości. Praca moja trwa od lat 7, t. j. od czasu, gdy dzieci — a mam ich czworo — podrosły tyle, że trzeba je było oddać na pensyonat; i dziś jednakże przerywam moje podróże podczas wakacyj szkolnych, aby się oddać dzieciom. Pierwotnie miewałam tylko luźne, odosobnione konferencye; odbywanie jednakże podróży za każdym razem zbyt mnie nużyło, przyjęłam więc system objazdów na cały szereg wizyt. Zdrowie nie dopisuje mi bardzo — dzięki używaniu trunków przez przodków moich — lecz nie poddaję się i jakoś mam sił dosyć, aby nieraz całemi tygodniami z rzędu codzień, czasem dwa razy na dzień po dwie godziny przemawiać do tłumów. Przez pierwsze trzy lata pracowałam bez żadnego wynagrodzenia pieniężnego. Nareszcie mnożące się ciągłe wezwania tak mnie absorbowały, że w obec zwiększonych kosztów wychowywania dzieci, musiałam żądać za moją działalność zapłaty. Nie jestem bogata; niezależnie jednakże od tego przekonałam się, iż lepiej kazać sobie płacić i z tego względu, że ludzie nie cenią rzeczy otrzymywanej za darmo.

Te względy mając na uwadze, działanie moje zorganizowałam w następujący sposób. Przedewszystkim nadmienię, iż nigdy nie starałam się o zaprosiny; agentów nie mam i nie daję ogłoszeń. Zawezwania zewsząd same przychodzą do mnie, a jest ich tyle, że obecnie na cały rok naprzód mam już zamówienia. W każdej miejscowości, gdzie się zatrzymuję, miewam szereg konferencyj, zajmujący przeszło tydzień czasu. Od komitetu lokalnego, który mnie zaprasza, żądam dostarczenia sali, największej w mieście i pokrycia wszelkich połączonych z prelekcyą kosztów. Zastrzegam dalej, że musi mnie wspierać wyćwiczony chór śpiewacki. Dla siebie osobiście wymagam przyzwoitego mieszkania i powozu. Wstęp na meeting dozwolony tylko za biletami, a cały z ich sprzedaży dochód należy do mnie. Ponieważ zazwyczaj sala bywa przepełnioną, jestem za trudy moje zwykle dostatecznie nagrodzona. Działalność moja publiczna jest zupełnie niezależną od różnych stowarzyszeń wstrzemięźliwości, jakkolwiek i dla nich grunt przygotowywałam. Dziś propaganda ta rozwięzła się szeroko, a jeśli opinia w danym kierunku zamanifestowała się tak wybitnie, iż stało się możliwem wymagać od rządu zmiany ustaw regulujących handel trunkami, to mogę sobie oddać sprawiedliwość, że do wyrobienia tej opinii przyczyniłam się także.

Cóż się tedy okazało? Po meetingu weszłam między publiczność i sprowadziłam do stołu prezydyalnego jedną kobietę gotową zapisać się do związku. „Ile pani masz lat? pyta ją sekretarz stojący przy pulpicie. Tajemnica wyjaśniła się. Kobiety nie chcą być o wiek pytane! A na podobne drobiazgi trzeba zwracać baczną uwagę. Wykreślono niedyskretne pytanie z formularza i skutek był cudowny, pozyskanie zaś kobiet odrazu polepszyło sytuacyę naszą. Przez nie oddziaływam najwięcej na mężczyzn, bo też my kobiety największy mamy interes w zwalczeniu pijaństwa.

Oto jest mój program. Przekonasz się pan z niego, że w traktowaniu mego przedmiotu nie ograniczam się na motywach religijnych. Przeciwnie. Staram się oświetlić tę nader rozległą kwestyę z wszystkich stron; naukowej, etycznej, ekonomicznej, hygienicznej, socyalnej i politycznej. Dziś naszym politycznym celem jest uzyskanie bilu nadającego ludowi, tj. wyborcom i płacącym podatki, prawa zamykania szynków.

Oto jest treść wynurzeń słynnej apostołki.

Wieczorem tegoż dnia byłem na jej prelekcyi. Wątpliwości niema, że pani Lucas jest urodzoną mówczynią, obdarzoną nadto talentem jednania sympatyi zgromadzenia. Jako utwór literacki mowa jej była doskonałą. Język wytworny, argumentacya logiczna i ścisła, frazeologia retoryczna ozdobna bez przesady. Odwoływała się zarówno do rozsądku jak do uczuć i sumienia słuchaczy. Ruchy i gestykulację oratorka ma naturalną, wolną od afektacyi. W czasie mowy postępuje zwolna w tę i w ową stronę po estradzie; głos dźwięczny, doskonale modulowany dochodzi wyraźnie w najodleglejsze zakątki sali; czasem jest patetyczną, lecz nigdy sentymentalną, chwilami rozwesela słuchacza komizmem, zawsze jednakże szlachetnym. Całość występu wywiera wrażenie imponujące prostotą i godnością zarazem, ozdobioną owym powabem niewieścim, który cechuje każde jej słowo.

I w tem zapewne leży główne źródło sukcesów apostołki.

C. C. S—t.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Coraz częściej odzywają się w prasie europejskiej głosy o zamierzonem zbliżeniu i porozumieniu się pomiędzy Watykanem a Włochami. Tak dalece umysły ewentualnością tą są zaprzątnięte, że już nawet sformułowanym został i złożononym do rąk Ojca Świętego konkretny program takiego porozu ienia, który podobno w kołach i watykańskich, jak i politycznych włoskich, przychylne znalazł przyjęcie. Program ten brzmi, jak następuje:

1. Ojciec św. nakłoni królewskie, wielkoksiążęce i książęce rodziny: neapolitańską, toskańską, modeńską itd., do zrzeczenia się wszelkich praw swych terytoryalnych we Włoszech, na rzecz Stolicy Apostolskiej.

2. Ojciec św. ukoronuje Humberta I-go, jako króla włoskiego, i oddaje jemu, jak i jego katolickim następcom, całe Włochy, jako nadanie.

3 Król rządzić będzie we Włoszech ze wszystkiemi prawami monarszemi, w przysiędze koronacyjnej uzna zwierznictwo Papieża i zobowiąże świecką władzę we Włoszech wykonywać w tym kierunku i w duchu religii katolickiej.

4 Król rezyduje w Rzymie.

5 Papież otrzymuje do nieograniczonego zarządu przestrzeń terytoryalną, obejmującą dzielnicę Leonińską Rzymu i część wybrzeża.

6 Oddzielne postanowienia określą gwarancyę i udział Włoch w utrzymaniu dworu papieskiego.

Podobno ks. Bismarck bardzo zaleca rządowi włoskiemu, aby wszedł na tory „rozsądnej polityki wewnętrznej.

Z półwyspu bałkańskiego „Politische Correspondenz“ donosi w liście korespondenta swego z Saloniki, że w Macedonii odbywa się ruch wojsk w kierunku ku granicy czarnogórskiej. Obóz w Pryzrendzie wzmocnionym został o 12,000 ludzi. W sferach nrzędowych tureckich przewidują ruchy powstańcze w Macedonii, urządzone przez cankowistów, a poparte przez Czarnogórców, i dlatego rząd turecki zarządza środki ostrożności, licząc na poparcie rządu bułgarskiego. Taką samę wiadomość podaje „Re vue d l'Orient“, której donoszą z Konstantynopola, że od granicy macedońskiej dochodzą wieści o przygotowaniach do powstania. Turecki minister wojny polecił jenerałowi Nedżyb baszy, ażeby z wojskami swemi niezwłocznie udał się nad granicę i w oczekiwaniu dalszych rozkazów w Pryctynie dywizyę skoncentrował. Achmed Ejub i Tahir baszowie również otrzymali rozkaz. ażeby przedsięwzięli potrzebne środki dla zabezpieczenia granicy od strony Czarnogórza i dla poskromienia wrogich ruchów.

W sprawie propozycyi rossyjskich, jakoby przez p. Nelidowa Wysokiej-Porcie przedstawionych, „Nowoje wremia“ oświadcza, że wiadomość o tych propozycyach jest zupełnie zmyślona, albowiem rząd rossyjski trwa przy postanowieniu wstrzymania się od wszelkich układów, dopóki obecny rząd bułgarski istnieje.

Własne telegramy Kurjera.

Madryt 1 maja. Na wyspie Sulu 900 żołnierzy hiszpańskich pod wodzą pułkownika Avalos zbuntowało się w Maiburgu. Dla przywrócenia władzy hiszpańskiej udaje się flotta.

Rio-Janeiro 1 maja. Cesarz brazylijski ma się znacznie lepiej.

Wenecja 1 maja. Król i królowa przybyli tu witani entuzjastycznie. Odkrycie pomnika Wiktora Emanuela dziś nastąpi.

Ateny 1 maja. Wskutek rozruchów na Krecie okręt wojenny francuzki popłynął w stronę wyspy.

Paryż 1 maja. Schnaebele przybył wczoraj do Pagny. Na dworcu oczekiwała go żona i liczna publiczność. Przyjęcie było demonstracyjne. Dziś spodziewają się go w Paryżu. »La France« ogłasza składki na krzyż dyamentowy dla Schnaebela. Najwyższa składka nie może przenosić franka. Na czele listy składek figuruje 11 krewnych komisarza niemieckiego Gautscha.

Paryż 2 maja. Schnaebele miał długą konferencyę z Gobletem. Prawdopodobnie wystąpi ze służby. Redakcya »Revanche« wywiesiła flagi z napisem »niech żyje Schnaebele — niech zginie Bismarck!« Na ulicach owacye dla Schnaebela przybierają ogromne rozmiary.

Londyn 2 maja. Pogłoski o dymissji Giersa zaczynają krążyć w sferach dyplomatycznych. Na giełdzie panuje niepokój.

Warszawa 2 maja. Według najnowszych wiadomości paszporsty zagraniczne mają kosztować miesięcznie 12 rs.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Cena ogłoszeń w „Kurjerze“: za wiersz petitowy lub za jego miejsce pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. za 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 szt. Nekrologia po 10 ct. od wiersza.

Zdobyczą najnowszych czasów jest:

11—78

Chylol w przebiegu rozmaitych chorób nerwowych, polegających na **zmianie szpiku pacierzowego** następnie w chorobach reumatycznych, np. **reumatyzm stawowy i mięśniowy, podagra, postrzały** i t. p., jest niezawodnym środkiem i wypróbowanym **jedyny z najnowszej nauki i czasów.**

Wino ziołowo-pepsynowe, wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock, jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczając białko, jedyne zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuberkulicznem, atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Wino ziołowo-rumbarbarowe, wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia chińskiego (Radix rei chinensis) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek, przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach, długotrwałym katarze dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Wino chinowo-żelazne zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę, zwiększając ilość czerwonych ciałek krwi, wzmacniając żołądek obudza apetyt, leczy osłabienia ogólne, bladaczkę i t. p., a jedyne dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych, niszczących.

Sarsaparilian z korą chinową uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstałych z zepsucia soków i ztąd powstałego wadliwego składu krwi, w niedokrewności itp. Użyty wewnętrznie 2 razy dnia na czczo łyżeczkę, usuwa w najkrótszym czasie wspomniane dolegliwości.

Nie ma więcej bólu głowy! „Amigren“ Prof. Dra Filehna. Łyżeczka od kawy, użyta wewnętrznie, uśmierza natychmiast najsilniejszy **ból głowy — migrenę.**

Suchoty, przewlekłe **choroby piersiowe, katar oskrzelowy, duszność, astmę, kaszel i chrypkę leczą** radykalnie **ziółka piersiowe złożone z ziół włoskich.**

Syrup piersiowy używany przy **ziółkaoh piersiowych**, dał znakomite rezultaty, usuwa bowiem **przewlekłe zaflegmienia i katary płuc i piersi.**

Niezrównanym środkiem w **bólach żołądka, katarach żołądka i kiszek, kurczach, niestrawności, odbijaniu się i zgadze są: krople żołądkowe.**

Główny skład

w Aptece na Kleparzu Piotra Krokiewicza.

Również do nabycia najlepsza i najświeższa Krowianka.

ANTONI ROTHE

w KRAKOWIE przy ulicy Sławkowskiej l. 13,

poleca

Przewiel. Duchowieństwu i Szan. Publiczności **własnego wyrobu**

ŚWIECE

Z CZYSTEGO PSZCZELNEGO WOSKU

ozdobne i gładkie,

Stoczki, Pierniki, Miód praśny, Skład świec stearynowych kościelnych i salonowych z najlepszych fabryk.

Ceny umiarkowane. — Zamówienia wykonuję starannie i spiesznie.

Tylko Prenumeratorzy „Kuryera Krakowskiego“

wykazujący się biletem prenumeracyjnym, mogą nabywać w Administracyi następujące dzieła **po cenach dla nich specyalnie niesłychanie zniżonych:**

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniż. na . . . . — ·40

Bartoszewicz Juljan. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . 4·50

— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . . 1·25

— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 10·50 zniż. na 3·—

— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zniż. na . . . . . 1·25

— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zniż. na . . . 1·60

— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na — 20

Bartoszewicz K. 40 kronik humorystycznych. Cena 1 złr. 60 ct. zn. na . —·60

Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . . . —·25

— Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct. zn. na . . . —·10

Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —·30

— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . . . —·50

Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na . . . . —·25

Dzieduszycki Izydor dr. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn. na . . —·80

Hoffman A. W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wydania niemieckiego. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . . . — ·80

Jellinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn. na . . . . . . —·30

Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na . . — ·20

— Gawędy o literaturze i sztuce. Cena 1·50 ct zn. na . . . . —·40

— Wieczory Drezdeńskie. Cena 2 złr. 40 ct. zn. na . . . . ·80

Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1·50 cnt. zn. na . . . . — ·50

Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym Cena 2·40 ct· zn. na . . . —·40

Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . . 8·—

Niemcewicz J U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . —·30

— Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zn. na . . . . —·20

— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na —·20

— Jan z Tenczyna, pow. historyczna. 3 tomy razem. Cena 1·50 zn. na. . . —·40

Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . —·30

Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —·40

Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na. . 6·—

Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na — ·20

Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . . . 1·50

Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . =·30

Stadnicki Kaz. hr. Przyczynek do heraltyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80

— Bracia Władysława Jagiełły, cena 4·50 ct. zn. na . . . . 1·50

Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 zł. zn. na . . . . 2· —

Szajnocba. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena 12 złr. zn. na. . . . . , . 4·—

— Lechicki początek Polski (osobno, inne wydanie). Cena 4 złr. zn. na . 1·20

Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3.30 zn. na . 1·25

Wermonty Dr. Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn. na. . . . . 1·—

Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 zn. na . . . . —·60

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dwóch zdolnych chłopców mogących zająć się roznoszeniem pisma, znajdzie umieszczenie. — Zgłosić się do Administracyi „Kuryera Krakowskiego“.

Do dworu szlacheckiego w Galicyi pod Rzeszowem, potrzebny od 15 Kwietnia względnie 1 Maja b. r. porządny człowiek, dobrze polecony ogrodnik, zdolny w swoim zawodzie, kawaler w średnim wieku, mogący oraz pełnić obowiązek dozorcy folwarcznego. Zgłoszenia pod adresem: Wny Jan Smoliński, Sędziszów, poste-restante.

200 cntr. metr. kartofli do sprzedania 3/4 mili od dworca kolei gal.: Sędziszów, adres: „Jan Smoliński, Sędziszów, poste-rest.

Ważne dla wygnańców z Prus. 150 do 200 mórg gruntu ornego w Galicyi zachodniej przy kolei i szosie do wydzierżawienia każdego czasu. — Zgłoszenia listownie: Jan Smoliński, Sędziszów — poste-rest.“

Dom cały lub częściowo jest do wynajęcia przed Prądnikiem Czerwonym tuż za laskiem modrzewiowym. Bliższa wiadomość ulica Kanonicza l. 15.

Fortepian nowy, czarny, z krzyżową mechaniką, oraz meble są do sprzedania: Krupnicza l. 16, I. piętro. — Obejrzeć można od 3 do 5 popołudniu.

Mieszkanie 9, 8 lub 7 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, spiżarnia, na II. piętrze przy ulicy Karmelickiej Nr. 38, od 1go Lipca do wynajęcia.

Kamienica dwóchpiętrowa z oficyną, stajnią, wozownią i ogrodem przy ul. Karmelickiej jest do sprzedania. — Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności administrator kamienicy ul. Smoleńsk l. 21.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania fortepian w dobrym stanie. — Wiadomość ulica Floryańska l. 18, II. piętro, drzwi na lewo.

Pianino Ehrbara i meble z przyczyny wyjazdu sprzedają się: Garncarska, l. 7, 2 i 3 godzina codziennie.

Pokój kawalerski z przedpokojem, przy placu Wszystkich Świętych, l. 8, do wynajęcia od 1go maja.

Bliższa wiadomość na II. piętrze.

Pokój mały z meblami lub bez, na dole suchy, od podworca, zaraz do wynajęcia Nr.9, plac Franciszkański.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 2 Maja 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 --	111 75
Marki niemieckie	62 —	62 65
20-frankówki za sztukę . .	10 —	10 08
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
4½% gal. pożyczka krajowa	94 50	95 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	95 50	96 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	93 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	101 75	102 75
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98 75	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	16 75	17 50
„ Stanisławowa . . .	28 —	30 —
Warszawa, 2 Maja 1887.		
Za 100·— Rubli wart. imienn. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	101 —	102 —
4% listy likwidacyjne . . .	93 50	94 50

Telegramy:

Wiedeń, 2 Maja 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·50 Akcye kredytowe 282·—, Dukaty 5·98.

Berlin, 2 Maja 1887.

Guldeny austryackie 160·50, ruble 178·50.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do Oświęcima: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 m. 23 rano

Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47 rano— osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się d5 niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. o m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Tränswersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

Ogodzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.